

**Przez upór
europarlament
tysiące ton CO2**

**Francji
generuje**

25 września 2019

Nie wszyscy zdają sobie sprawę, że Parlament Europejski urzęduje w trzech różnych lokalizacjach: Sekretariat znajduje się w Luksemburgu, spotkania komisji parlamentarnych oraz minisesje odbywają się w Brukseli, natomiast we francuskim Strasburgu raz w miesiącu organizowana jest sesja plenarna. Ta trzecia lokalizacja to wynik uporu francuskich władz. Efekt jest taki, że na europarlament (jako instytucję) trzeba wydawać dodatkowo 200 mln euro rocznie, a związany z ciągłymi przeprowadzkami transport generują tysiące ton CO2. Dlaczego przewrażliwiony Emmanuel Macron nie reaguje?

Emmanuel Macron jest ostatnio bardzo wrażliwy na punkcie emisji CO2. Kilka dni temu wypomniał Polsce, że jest blokerem europejskich zmian w zakresie polityki klimatycznej oraz zaapelował do młodych aktywistów, aby pomogli mu przekonać władze w Warszawie do zmiany nastawienia w zakresie „polityki klimatycznej” poprzez organizowanie ulicznych demonstracji w naszym kraju.

Wrażliwego na nadmierne emisje Macrona powinno zatem zainteresować to, co dzieje się na jego własnym podwórku. Otóż w wyniku politycznego uporu Francji europarlament ma aż trzy siedziby. Sekretariat znajduje się w Luksemburgu, spotkania komisji parlamentarnych oraz minisesje odbywają się w Brukseli, natomiast we francuskim Strasburgu raz w miesiącu organizowana jest sesja plenarna. Francja oczywiście naciskała na to, aby jedną z siedzib był Strasburg.

I może nie byłoby w tym nic niepokojącego, gdyby nie koszty oraz... tysiące ton CO2. Zgodnie z oficjalnymi informacjami

roczny budżet Parlamentu Europejskiego wynosi 1,756 mld euro (dane za 2014 rok). W przeliczeniu na złotówki to ok. 7,6 mld zł. Szacuje się, że gdyby siedziba europarlamentu była ulokowana w jednym mieście (np. w Brukseli), to rocznie można by zaoszczędzić nawet do ok. 200 mln euro, czyli ok. 860 – 880 mln zł.

Z „rozproszeniem” siedzib wiąże się jeszcze jeden problem, który w kontekście ostatnich wypowiedzi prezydenta Francji nabiera nader aktualnego i palącego wymiaru. Otóż fakt, że eurodeputowani (wraz z całą obsługą, dokumentacją, zapleczem technicznym itp.) raz na miesiąc muszą się przenosić z Brukseli do oddalonego o 450 km Strasburga na jedną sesję plenarną, powoduje iż do atmosfery emitowanych jest dodatkowo ok. 20 tys. ton CO₂. Emisje są generowane przez środki transportu używane przez Parlament Europejski w trakcie przeprowadzek (samoloty, samochody, pociągi) oraz zwiększone zapotrzebowanie na energię elektryczną.

Skoro Macronowi tak bardzo zależy na ograniczaniu CO₂, to dlaczego nie podejmuje kroków, aby ograniczyć zbędne emisje na własnym podwórku? Dlaczego Parlament Europejski musi mieć aż trzy lokalizacje? Przecież o wiele lepszym, tańszym, mniej emisjogennym rozwiązaniem byłoby ulokowanie całej unijnej administracji w jednym mieście, a nie w trzech, jak ma to miejsce obecnie.

Na podstawie: TVN24.pl, WarszawskaGazeta.pl, Rp.pl
Źródło: Niewygodne.info.pl